Nr. 4. Poznań, dnia 23 lutego 1913. Rok V.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Drugi kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych i majsterskich dla rzemieślniczek.

Wobec rozszerzenia prawa o egzaminach rzemieślniczych na kobiety, zatrudnione w rzemiośle, które na równi z rzemieślnikami będą musiały składać egzamin czeladniczy i majsterski,

Zarząd Główny Związku katolickich Stowarzyszeń Kobiet pracujących pragnie urządzić kurs przygotowawczy do tych egzaminów, o ile zgłosi się do kursu dostateczna liczba uczestniczek.

Kurs trwać będzie przez 5 dni, od wtorku, 25-go marca, do soboty, 29-go marca.

Wykłady odbywać się będą przez cały dzień od godziny 9-tej rano do 12 w południe i po południu przez dwie lub trzy godziny, na salce Dominikańskiej, a obejmować będą tak zwaną część teoretyczną egzaminu, to znaczy wiadomości:

1. z ustawodawstwa procederowego (około 6 lekcyi);
2. z rachunkowości (6 lekcyi);
3. z korespondencyi i książkowości (6 lekcyi);
4. z ustawodawstwa ogólnego (4 lekcye);
6. z towaroznawstwa (2 godziny).

Części praktycznej, to znaczy szycia, strojarstwa samego kurs ten obejmować nie może, bo tego kandydatki uczą się i nauczyć się muszą w latach nauki w szwalniach, u swoich pracodawczyń.

Dla których rzemieślniczek kurs ten jest niezmiernie pożyteczny?

Dla rzemieślniczek, zajętych w krawiectwie, modniarstwie i fryzyerstwie, które

a) mają poza sobą 2 lata nauki i mogą się już zgłosić do egzaminu czeladniczego;
b) albo pracowały przez 5 lat samodzielnie lub jako dyrektryzy i mogą się zgłosić do egzaminu majsterskiego.

Przypominamy, że łagodniejsze te warunki obowiązują tylko do 1-go października bieżącego roku; potem do egzaminów czeladniczych wymaga się 3 lat nauki, a do majsterskich egzaminu czeladniczego.

Powinny zjechać się na kurs wszystkie wymienione powyżej kandydatki, gdyż bez egzaminu czeladniczego i majsterskiego nie będzie im wolno na przyszłość zatrudniać uczennic, a dalej bez egzaminu majsterskiego nie będą mogły wytrzymać konkurencyi z temi, które egzamin zdały.

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać w przeciągu dwóch tygodni, a więc aż do 9-go marca.

Do zgłoszeń należy dołączyć:

1. życiorys własnoręcznie napisany,
2. poświadczenie ks. patrona lub wicepatrona, że zgłaszająca się należy do związkowego Stowarzyszenia,
3. wzmiankę, czy biuro naszego Związku ma postarać się dla niej o mieszkanie, lub czy też kandydatka zamieszka u krewnych, znajomych.

Na kurs mogą się zgłosić także rzemieślniczki, nie należące do żadnego związkowego Stowarzyszenia, składają jednakże opłatę za kurs w wysokości 5 marek.

Ile wynoszą koszty kursu?

Oprócz podróży koleją uczestniczki kursu zamiejscowe ponieść będą musiały koszty utrzymania w Poznaniu przez 5 dni, które wyniosą mniejwięcej 10 marek. Biuro Związku jednakże, jak tylko odbierze zgłoszenia, starać się będzie o jak najtańsze mieszkania. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: „Gazeta dla Kobiet", Poznań (Posen), ulica św. Marcina 69.

Dla sprawy tak ważnej, gdzie chodzi o uregulowaną pracę na całe życie i zapewnienie sobie wszystkich korzyści, które nadają egzaminy czeladnicze i majsterskie, warto ponieść te drobne koszty i na kurs niezwłocznie się zgłosić.

Zarząd Główny Związku Kobiet pracujących.

Ks. St. Adamski, prezes. Ks. St. Grzęda, sekr. jen. Ks. Adamek. M. Beckerowa. Hoffmanówna. Ks. J. Kłos. Z. Starkowa. Szafranówna. Zielewiczówna.

Wiadomości związkowe.

Sprostowanie omyłki drukarskiej w nr. 3-im str. 21. W sprawozdaniu kasy głównej dochodu, przy „Składkach miesięcznych" podano dwa razy Stowarzyszenie kobiet pracujących w handlu i konfekcyi w Bydgoszczy 69,80, a powinno być:

Stow. kob. prac. w Pakości 69,80 mk.,
Stow. kob. prac. w h. i konf. w Bydgoszczy 69,80 mk.

Sprawozdanie z VII-go Zjazdu Delegowanych Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

Stosownie do ogłoszonego programu Zjazdu ks. prałat Adamski, prezes Związku kobiet pracujących, odprawił o godzinie 9ej mszę św. na intencyę Zjazdu w kościele farnym w Poznaniu.

Punktualnie o godzinie 3½ rozpoczęły się obrady Zjazdu zagajeniem ks. prezesa. Zaznaczywszy, że rok ubiegły był rokiem pracy i próby i wielkich wysiłków wszystkich prawie Stowarzyszeń związkowych, ks. prezes z naciskiem podnosi szerzące się zrozumienie potrzeby przynależenia do Stowarzyszenia, a Stowarzyszeń poszczególnych do Związku. „W tem jest wielka doniosłość pracy naszej, szerzenie zbiorowej dążności. **Choćby nie było innej korzyści ze Stowarzyszenia, jak ta, że członkinie przestają myśleć o korzyści osobistej, a myślą o dobru wspólnem, wielki to sukces.** A jeżeli nadto ta wspólna praca odbywa się pod hasłami Bożemi, tak że niema obawy, że się wykolei, wtenczas popchnie ona naprzód ludzkość, nabiera znaczenia wprost apostolskiej doniosłości.

W takim zrozumieniu witam Szan. ks. ks. Patronów, Delegowane i gości — jako przedstawicieli tej wielkiej myśli przewodniej.

Przy tem zwracam uwagę na to, czem w dzisiejszym dniu jesteśmy. Jesteśmy przedstawicielami całości Związku — przestajemy być członkami Zarządów miejscowych i Stowarzyszeń, i tylko wzgląd na postęp, dobro i rozwój Związku niechaj kieruje naszemi obradami i uchwałami".

Po zagajeniu przystąpiono do stwierdzenia obecnych. Ze Zarządu Głównego obecni: ks. prezes Adamski, ks. St. Grzęda, sekr. generalny, p. Beckerowa, p. Starkowa, p. Hoffmanówna, p. Szafranówna, p. Zielewiczówna. Usprawiedliwieni: ks. prałat Kłos, ks. prob. Czechowski.

Z ks. ks. patronów i wicepatronów obecni: ks. Bajerowicz, ks. dziekan Mayer, ks. prob. Kaźmierski, ks. Cieszyński. Usprawiedliwieni: ks. kan. Lisiecki, ks. prob. Putz, ks. prob. Prądzyński, ks. Skonieczny, ks. prob. Kubski, ks. Mreła.

Następujące delegowane reprezentowały Stowarzyszenia:

Bydgoszcz: Ze Stow. „Jedność": pp. Kencińska Tekla, Szmelterówna Marya.

Ze Stow. kobiet pracujących w handlu i konfekcyi: p. Krygier J.

Gniezno: Ze Stow. „Spójnia": pp. Bubacz Katarzyna, Jungblut Marya, Potulna Anna, Wierzchaczewska Zuzanna.

Ze Stow. kobiet prac. w handlu i konfekcyi: pp. Biniakiewicz Marya, Kałowska Cecylia.

Inowrocław: Ze Stow. „Zgody": pp. Dziochówna Zofia, Solińska Kazimiera.

Ze Stow. „Jedność": pp. Olkiewicz Helena, Rybszleger Elżbieta.

Koźmin: Ze Stow. Kobiet Pracujących: p. Błaszczyk Magdalena.

Leszno: Ze Stow. Kobiet Pracujących: pp. Komolkowa Franciszka, Chmarowa Melania, Bartkowiak Franciszka.

Łobżenica: Ze Stow. Kobiet Pracujących: pp. Mreła Marya, Korpalowa Jadwiga.

Ostrów: Ze Stow. „Kobiet Pracujących: pp. Dybulowa, Marczewska.

Obrzycko: Ze Stow. Kobiet Pracujących: p. Paprzycka Marya.

Pakość Ze Stow. Kobiet Pracujących: p. Zielewiczówna.

Poznań: Ze Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej: pp. Borecka Marya, Figasowa Bronisława, Häuslerówna Marya, Olenderczykówna Marya.

Ze Stow. „Pracownic Konfekcyjnych: pp. Adamska Marya, Górska Bronisława, Landkowska P., Pilarska Wiktorya.

Ze Stow. „Kat. Służby Żeńskiej: pp. Kobylińska Marya, Brylińska Marya, Baranowska Marya, Grodzka Halina, Gierszal Władysława, Kujawa Elżbieta.

Ze Stow. „Pracownic przemysłowych parafii Katedralnej": pp. Becka Zofia, Kurczewska Aniela, Madalińska Władysława.

Ze Stow. „Strażnicy", parafii Bożego Ciała: p. Sieradzka H.

Ze Stow. „Kobiet Pracujących" parafii św. Wojciecha: p. Jednerowicz Stanisława.

Ze Stow. „Oświata i Praca" parafii św. Łazarza: pp. Czajka Apolonia, Nowak Jadwiga.

Ze Stow. Pracownic parafii Jeżyckiej: pp. Skołuda Franciszka, Szaj Zofia, Styperek Łucya.

Ze Stow. Pracownic par. św. Jana: pp. Jeske M., Kahl Agnieszka.

Pleszew: Ze Stow. Kobiet Pracujących: pp. Dąbkiewiczówna K., Suchowska A.

Piotranki: Ze Stow. Kobiet Pracujących: p. Grabowska Zofia.

Szamotuły: Ze Stow. „Zjednoczenie": pp. Błażejewska Marya, Förster Marya, Konieczna Michalina, Maćkowiak Jadwiga.

Ze Stow. „Oświata": pp. Białasik, Witkowska Bronisława.

Starołęka: Ze Stow. „Pracownic Fabr. pod wezw. M. B. N. P.: p. Frankenberg Rozalia.

Środa: Ze Stow. „Młodzieży żeńskiej: p. Maćkowiak Magdalena.

Tarnowo: Ze Stow. Kobiet Pracujących: pp. Kaczmarek Franciszka, Woźniak Agnieszka.

Dobrojewo: Stow. Kobiet Pracujących: — - —

Po stwierdzeniu obecnych **sekretarz generalny, ks. St. Grzęda, zabiera głos do 3go punktu obrad, sprawozdania z czynności Związku i z czynności biur porady prawnej.** Referent zaznacza, że obszerne sprawozdanie podano w ostatnich dwóch numerach organu związkowego „Gazety dla Kobiet", dla tego uzupełni je poglądem na ważniejsze sprawy. Mówca twierdzi, że coraz więcej stowarzyszonych rozumie pracę i coraz więcej z nich czynnie pomaga w prowadzeniu Stowarzyszeń. Myślą one już o sposobach naprawy tego, co jeszcze nie przeprowadzone dobrze, wypowiadają odczyty i wykłady na zebraniach, jedna z nich przyczyniła się do założenia nowego Stowarzyszenia. Jeżeliśmy mieli w roku sprawozdawczym pewien ubytek członków, tłomaczy się to w pierwszym rzędzie skreśleniem Stowarzyszonych poniżej lat 18 z powodu ogłoszenia niektórych Stowarzyszeń politycznemi. Gdyby jednak wszyscy zabrali się do agitacyi gorliwej, i każda stowarzyszona w ciągu roku choć jedną nową członkinią pozyskała dla towarzystwa, co jest rzeczą zupełnie możliwą, mielibyśmy już po roku członków dziesięć

tysięcy, choćby nie założyło się żadne Stowarzyszenie. Przy tej sposobności sekretarz gen. poleca pisemka agitacyjne, wydane przez Związek. Dając pogląd na wewnętrzną pracę Stowarzyszeń na mocy ogłoszonych już liczb, przypomina znaczną działalność, rozciągającą się na pielęgnowanie życia religijnego, na szerzenie oświaty, naukę potrzebnych dla kobiety wiadomości w kursach praktycznych, pielęgnowanie śpiewu, urządzanie wycieczek krajoznawczych, czytanie książek z bibliotek Towarzystw.

Praca ta rozszerzać i pogłębiać się będzie, jeżeli także organizacya zewnętrzna Stowarzyszeń wszędzie wzorowo przeprowadzoną będzie. Dla tego koniecznemi są posiedzenia Zarządu, zebrania Starszych, podział na kółka, częste rewizye książek. Członkinie Zarządów, których pracę w całej pełni uznajemy, w wielkiej mierze przyczynić się mogą i powinny do tego, aby w książkach panował ład, aby istniał spis stowarzyszonych, spis według kółek, książka kontrolowa uczęszczających na zebrania, dokładne zapiski zapłaconych składek, z którychby wynikało, które stowarzyszone się zaniedbują, aby je można upomnieć i do gorliwości w uczęszczaniu na zebrania i płacenia składek zachęcić.

Wielką pomoc oddawają Stowarzyszeniom panie radne, których mamy dotychczas 50. Dbać trzeba koniecznie o to, aby wszyscy obierali „Gazetę", której zadanie Stowarzyszone rozumieją coraz więcej, coraz więcej się swoim organem interesują, częściej pisują same artykuliki o tem wszystkiem, co im się wydaje godnem podania większej liczbie swoich koleżanek.

Mówca przypomina działalność „Wykazu pracy", poleca naśladowanie „Stowarzyszenia służby żeńskiej" w Poznaniu i „Stowarzyszenia pracownic i służby domowej" w Inowrocławiu, które mają już swoje schroniska, biura stręczeń, kierując się przy tem względem na dobro sobie powierzonych stowarzyszonych. W podobnej myśli Związek urządził kurs dla rzemieślniczek, z którego korzystają wprawdzie tylko kobiety w rzemiośle zajęte; lecz Związek dał tem dowód, że gotów popierać urządzenia społeczne dla poszczególnych stanów kobiet pracujących obok pracy, która ma na celu podniesienie wszystkich kobiet pracujących.

Na podstawie tych rozważań sekretarz generalny proponuje przyjęcie następującej rezolucyi:

VII Zjazd Delegowanych Związku katolickich Stowarzyszeń kobiet pracujących uznaje konieczność pracy oświatowej, umoralniającej, religijnej, kulturalnej wśród szerokich sfer kobiet pracujących; widzi w Stowarzyszeniach kobiet pracujących jedyną placówkę, gdzie w całej pełni pracę tę przeprowadzić można, i dla tego zachęca wszystkie interesowane, aby do Stowarzyszeń już istniejących należały. W przeświadczeniu wielkiej doniosłości tej pracy Zjazd stwierdza potrzebę zakładania nowych Stowarzyszeń, by jaknajszerszej liczbie kobiet pracujących udostępnić wszystkie korzyści pracy religijno-społecznej.

Przechodząc do sprawozdania z działalności biur porady prawnej, sekretarz generalny wskazuje na coraz większe korzystanie z biur, które wobec coraz to nowych praw zabezpieczeniowych nabierają dla Związku naszego jak największego znaczenia.

W dyskusyi przemawiał ks. prezes Adamski, podnosząc znaczenie pracy pp. radnych dla naszych Stowarzyszeń, wypowiada zarazem podziękowanie dla nich w imieniu Delegowanych; del. p. Landkowska życzy, aby powstawały nowe Stowarzyszenia, podając niektóre ku temu sposoby.

Następuje **sprawozdanie kasy** miesięcznej, pogrzebowej i posagowej, które szczegółowo dano w „Gazecie". Przy kasie posagowej sekrearz generalny tłomaczy deficyt z ostatniego roku. Deficyt powstał stąd, że Stowarzyszone nie wpłacają regularnie seryi ogłaszanych i że wobec wypłat stosunkowo za mało jeszcze ogłasza się seryi.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która zbadała szczegółowo kasę, brzmi:

Na dniu 7 lutego dokonała Komisya rewizyjna rewizyi kasy związkowej.

Poszczególne zestawienia podane w „Gazecie dla Kobiet" z kasy chorych, kasy posagowej i pośmiertnej zgadzają się z zbadanymi kwitami.

Książki bankowe i gotówka wykazywały zgodność kasy.

Marya Olenderczykówna. Anna Smoczyńska.

Ponieważ przy sprawozdaniu kasy posagowej wyłoniła się dyskusya obszerniejsza nad jej stanem, postanowiono zaraz obradować nad wnioskiem „Stowarzyszenia kobiet pracujących" w parafii św. Wojciecha, domagającym się, aby kasę zamienić na kasę oszczędności.

Do tego punktu zabiera głos ks. prezes Adamski. Stwierdza, że wniosek powyższy zmierza do uregulowania kasy posagowej, które rzeczywiście po poczynionych doświadczeniach musi nastąpić jak najprędzej.

Dwie są drogi do uregulowania: **albo delegowane uchwalą** tak częste ogłaszanie seryi, że wyrówna się dotychczasowy deficyt i zgromadzi się odpowiednia suma na wypłaty. W tym wypadku serye musiałyby być ogłaszane przynajmniej w każdym numerze „Gazety", a na początek jeszcze częściej, po kilka w każdym numerze;

albo też delegowane uchwalą zniesienie wypłat według dotychczasowego regulaminu.

Delegowane są przekonania, że istnienie kasy posagowej nie przyczyniało się do rozwoju Związku. Del. p. Landkowska stwierdza, że nieraz zabezpieczone w kasie posagowej zapisywały się do Stowarzyszenia tylko dla wypłat, na posiedzenia słabo uczęszczały, a gdy zalegały z seryami to się wogóle ze Stowarzyszenia wypisywały. Dalej Delegowane stwierdziły jednogłośnie, że stowarzyszonym byłoby za duża płacić częstsze serye, bo i tak już płacenie seryi miesięcznych wydaje im się ciężarem. Wobec tego delegowane **zgodziły się jednogłośnie na drugi wniosek, mianowicie na zniesienie wypłat według dotyczczasowego regulaminu.**

Ks. prałat Adamski zabiera powtórnie głos, i poddaje delegowanym pod rozwagę, co zrobić z powstałym deficytem. Mówca stwierdza, że deficyt powstał stąd, że te, które dotychczas wyszły za mąż, odebrały stosunkowo wielkie wypłaty. Odebrać im tego nie można, boć i żadna z tych, które jeszcze za mąż nie wyszły, w podobnem położeniu nicby nie zwróciła. Dla tego deficyt powinienby chyba być rozłożony na te, które jeszcze za mąż nie wyszły i do kasy należą. Tego by się domagała ścisła sprawiedliwość. Jeżeli zaś delegowane uchwalą zwrot czegokolwiekbądź, czy wpłaconych składek, czy też ich części, to będzie zawsze dla tych stowarzyszonych podarkiem, do którego nikt nie jest zobowiązany.

W dyskusyi nad tą sprawą p. Haławska z Gniezna proponuje zamianę na kasę oszczędnościową, czemby jednak jeszcze nie pokryto deficytu.

P. Olenderczykówna proponuje założenie agentury Westy.

P. Kędzierska z Bydgoszczy twierdzi, że

stowarzyszone są przekonane, że wpłaty będą im zwrócone. To samo stwierdza delegowana ze Stowarzyszenia parafii jeżyckiej.

P. Olenderczykówna z Poznania zapytuje, czyby Stowarzyszenia nie uchwaliły pewnej sumy na pokrycie deficytu.

Po tych głosach ks. prałat Adamski proponuje wypłacenie podarku tym stowarzyszonym, które jeszcze do kasy należą, jeżeli Zjazd zgodzi się na umorzenie deficytu przez kasę Związkową; coby nadto było potrzeba zbierze się z dobrowolnych składek. Naturalnie można wypłacić ten podarek tylko tym, które jak dotychczas okażą świadectwo ślubu, nie zalegają z więcej jak 3 seryami (a więc mają wpłaconą przynajmniej 56tą seryę) i okażą książeczkę kwitową z wlepionymi znaczkami.

Delegowane uznały, **że ten sposób jest dla stowarzyszonych możliwie najkorzystniejszy i dla tego i na ten wniosek zgodziły się jednogłośnie.**

Wobec tego delegowane mają w Stowarzyszeniach spowodować natychmiastowe odesłanie znaczków kasy posagowej, których sprzedaż odtąd zgoła jest niedozwolona.

Zarząd Główny zaraz po Zjeździe rozesłał cyrkularze z tem samem zleceniem do wszystkich Stowarzyszeń, które i tutaj powtarzamy, jeżeliby jeszcze znaczki gdziekolwiekbądź nie były odesłane.

Regulamin wypłat, który Zjazd delegowanych przyjął punkt po punkcie, brzmi tak:

1. Siódmy Zjazd delegowanych Związku katolickich Stowarzyszeń kobiet pracujących postanawia znieść wypłaty kasy posagowej według dotychczasowego regulaminu.

2. Główny Zarząd Związku wypłaci należącym dotychczas do kasy posagowej tyle, ile wpłaciły i mają na to dowody w znaczkach wlepionych, jeżeli:

a) dostarczą świadectwa wyjścia za mąż, albo wstąpienia do klasztoru;

b) jeżeli z chwilą zniesienia wypłat nie utraciły prawa do kasy, to znaczy, jeżeli mają wlepiony znaczek przynajmniej 56-ej seryi;

c) jeżeli dostarczą dowodu na znaczki wlepiane książeczką kwitową, z zaznaczonym przez Zarząd Główny dniem wstąpienia do kasy.

3. Stowarzyszonym, które utraciły prawo do kasy posagowej wskutek tego, że nie wpłaciły obowiązkowych seryi, **nie zwraca** się wpłaconych składek.

4. Deficyt dotychczasowy przejmuje Kasa Związku.

(Dokończenie nastąpi.)

O wodzie.

Obok powietrza, najpotrzebniejszą człowiekowi jest woda. Ciało nasze składa się z 59ciu części wody, której część znaczną ustawicznie wydzielamy ze siebie przez oddychanie, parowanie i wydzieliny. Krew i tkanki musiałyby w nas uschnąć, gdybyśmy ciągle nie dawali im wody w napojach i pokarmach. Oprócz wody w pożywieniu potrzebujemy wody do czystego utrzymania ciała, odzieży i mieszkania; woda niezbędna nam też do celów publicznych, jako to do gaszenia pożarów, skrapiania ulic, spłukiwania ścieków i kanałów, do studni tryskających, inaczej fontann itd. Obliczają, iż na jednego człowieka potrzeba dziennie wody około litrów 50ciu.

Przymioty wody: Woda powinna być przezroczysta, bezbarwna i bezwonna, nie za twarda i nie za miękka, musi być smaczna i wolna od bakteryi czyli zarazków i innych organicznych wymoczków.

Używać wody obficie należy się celem utrzymania naszej czystości, albowiem woda utrzymuje nasze zdrowie. Im woda mniej w sobie zawiera części mineralnych, tj. im jest miększa, tem lepiej brud z ciała zabiera. Jeżeli nam wody miękkiej braknie, musimy brak ten wynagrodzić szczotką i mydłem, żeby brud usunąć ze szpar i szczelin. Zmiękczamy wodę także przez odgotowanie jej, dodanie ługu, inaczej sody, a nie zody, jak błędnie mówimy za obcym wyrazem.

Przyroda wody dostarcza nam obficie i to naprzód w opadach, tj. deszczu i śniegu: wodę tę zbieramy w cysternach i zbiornikach. Woda ta początkowo dość jest czysta i miękka, ale smak jej jest mdławy, gdyż brak w niej pierwiastków mineralnych. Ale zanim spadnie do zbiornika, beczki czy innego naczynia, już dotykając się dachu czy ziemi woda ta ulega zanieczyszczeniu się wszelkiego rodzaju i przyjmuje rozmaite grzybowate zarazki, od których wkrótce się psuje. Taka woda zatem z powietrza, inaczej **meteoryczna**, jeżeli nie zupełnie czysto przechowana, zdrowiu szkodzi, jest do picia czy gotowania niezdatną i nieraz wprost wstrętna.

Najlepszą do użytku jest woda **zaskórna**. Opady powietrzne dostają się do ziemi i to dość głęboko, póki nie napotkają na warstwę nieprzemakalną: glinę, margiel lub granit. Tutaj woda z opadów się gromadzi, a jeżeli ta nieprzemakalna warstwa ziemi leży dość wysoko, to woda gromadzi się bliżej powierzchni, jeżeli warstwa ta jest pochyłą, wtenczas woda wytwarza krzywą płaszczyznę i także się stacza. Jeżeli do tego najgłębszego miejsca w ziemi się dowiercimy, wtedy zebrana tam woda naturalnem ciśnieniem otworem tym wytryska i powstaje **studnia**, zwana zwykle artezyjską, gdyż we francuzkiem mieście Artois (Artezyi) pierwszą taką studnię wywiercono.

Im woda zaskórna leży wyżej, tem więcej nieczystości zawierać może. Im leży głębiej i im przez więcej warstw przepuszczalnych przesiąka, tem jest czystszą, albowiem wsiąkając przez rozmaite rodzaje ziemi traci po drodze sole ziemne i nabiera przez to pewnej twardości, ale zachowuje kwas węglowy powietrza w ziemi zawartego, który to kwas nadaje jej orzeźwiającego smaku. Taka woda zaskórna byle tylko nie była za twardą, zawsze jest najlepszą i takiej wody używamy w gospodarstwie najchętniej. Czerpiemy ją zwykle ze źródeł, tam skąd woda wytryska sama ze siebie, albo też ją sztucznie wierceniem wydobywamy.

Studnie nasze są tedy albo płytkie, albo głębokie; pierwsze nie dają wody dobrej do picia, za to dobrą wodę do prania, chędożenia itd. Głębokie studnie dają wodę lepszą, oczywiście, jeżeli ta woda niczem innem nie bywa zanieczyszczoną. Taką studnię głęboką należy tedy ocembrować, tj. wyłożyć murem lub drzewem, aby inna brudna ściekająca bokami woda do niej się nie dostała; należy ją też zakrywać szczelnie, aby z góry nieczystość do wnętrza się nie dostawała. Woda z takiej studni głębokiej ma jeszcze i tę zaletę, iż przez rok cały prawie jednę i tę samą ma ciepłotę mniej więcej 8° Celzyusza; podczas gdy woda ze studni płytkich latem staje się za ciepłą, a zimą za zimną.

(Dokończenie nastąpi.)

Machina do szycia.

(Ciąg dalszy.)

II.

Już w XVIII-ym wieku ludzie łamali sobie głowę nad tem, aby wynaleźć szybszy sposób szycia, aniżeli ręką. Już pewien Niemiec wytworzył igłę z uszkiem w środku a dwoma ostremi końcami i osadził ją na przyrządzie odnośnym, tak że igła ścieg chwytała raz z góry, drugi raz z dołu; ale wynalazek ten zanikł — nie wyzyskano go wtedy. Dopiero r. 1790-go Anglik Saint (Sęt) wynalazł i kazał opatentować sobie machinę, która szyła już ściegiem łańcuszkowym, a kręcona była korbą ręczną. Szydło naprzód wykłuwało dziurkę, igła kłuła w to samo miejsce i nić przewlekała. Tę machinę zastosowano przeważnie do zeszywania trzewików i butów, i do dzisiejszego dnia jeszcze ten pomysł Anglika Sainta służy za podstawę obecnej machiny szewieckiej.

Ale Saint już wymyślił tyle, że szycie machiną nie może być jedynie naśladowaniem szycia ręcznego, w które to błędne mniemanie popadało wielu jego naśladowców, którzy dla tego właśnie wynalazek Sainta ulepszali daremnie.

Dopiero w czternaście lat potem inni Anglicy: Tomasz Stone i Jakób Hendersen uzyskali patent na machinę, która dawała s z e w e k w y w r o t n y, a krawiec Modersberger, Tyrolczyk, szukał sposobu zeszywania przez zachwytywanie i spajanie nitek. Szesnaście lat pracował on nad ulepszeniem swojej machiny, wreszcie udało mu się za jednym razem wyszyć nitkę 45 cm. długą; poczem machina stawała i trzeba było nową nitkę nawlekać. Nitka ta starczyła tylko na 130 ściegów, więc też i ta machina do szycia nie na wiele się zdała i szycia ręcznego nie prześcigała.

Ale między rokiem 1830 a 40-ym w Anglii, Francyi i Ameryce do opatentowania podano więcej niż 30 nowych machin do szycia; najlepszą wtedy podał nie żaden wielki mechanik czy inżynier, ale ubogi krawiec Bartłomiej Thimonnier ze St. Etienne (Św. Stefan) we Francyi. On swoją pierwszą machinę zbudował z drzewa; igła u końca była haczykowata i zachwytywała nitkę pod materyą leżącą, wydobywując ją na wierzch w postaci pętelki. Kiedy on materyą posuwał, igła znowu wierzchem przekłuwała. Taki jednoniciowy ścieg nazywa się łańcuszkowym. Ale i ten wynalazca machiny swej nie zdołał ulepszyć, bo przeciwne losy na niego się uwzięły i nie wiodło mu się w życiu. Kiedy rząd sprowadził go do Paryża, gdzie na jego machinie szył mundury żołnierskie, czeladnicy krawieccy jego wynalazku tak się przestraszyli, iż zarobki potracą, że zmówili się na biednego Thimonniera, szturmem udali się do jego domu, zdobyli dom, zburzyli wszystkie jego machiny i zagrozili mu, że się na nim zemszczą. Thimonnier życia niepewien, uciekł z Paryża, popadł w taką samą, co przedtem nędzę; jednak nie dał za wygraną i po kilku latach z ulepszoną machiną wrócił znowu do Paryża i nowe przedsiębiorstwo tam założył. Ale nie znalazł się nikt, ktoby się z nim chciał zespolić. Jego dawniejszy wspólnik już był umarł i tak znowu Thimonnier z Paryża musiał wyjeżdżać, a że nie miał za co opłacić podróży powrotnej i strawnego, więc pieniądze na podróż zarabiał sobie tem, iż w drodze na stacyach za opłatą pokazywał swój medal machiny do szycia.

Ale i te przeciwności go nie zniechęciły; ciągle dalej budował i ulepszał, sprzedał kilka swoich machin i wreszcie znalazł człowieka, niejakiego Magnin, który mu dał pieniądze na urządzenie warsztatu machinowego.

Już w trzy lata te ulepszone machiny były gotowe; były żelazne i kosztowały 50 franków sztuka a dawały 300 ściegów na minutę. Wybuchła jednak rewolucya lutowa, która zburzyła nadzieje fabrykantów i do żebraczego kija ich przywiodła. Wtedy Thimonnier za nędzne pieniądze sprzedał medal swój jakiemuś komitetowi angielskiemu, a sam pojechał do Londynu na wszechświatową wystawę w r. 1851-go. Przybył jednak zapóźno, bo sędziowie rozdali już byli nagrody za wynalazki; biedny Thimonnier na starość pocieszyć się musiał złotym medalem pierwszej klasy, na paryskiej wystawie r. 1855-go uzyskanym. Tymczasem jego machinę prześcignęła amerykanka, a trudy i kłopoty jego życia poszły na marne. Pozbawiony sławy i grosza, biedak w 64-ym roku życia umarł w szpitalu.

(Dokończenie nastąpi.)

Głosy Czytelniczek.

O niebezpieczeństwie wychodźtwa do wielkich miast.

Czytając w numerze 25-ym „Gazety dla Kobiet“ „Losy zbłąkanej“, i ponieważ osobiście słyszałam, jak kilka stowarzyszonych pewnego Towarzystwa rozprawiało między sobą o swem wyjeździe do Berlina i o tamtejszem przyszłem życiu, pragnę te odnośne, jako i wszystkie inne dziewczęta jak najbardziej odmówić od wychodźtwa do Berlina.

Niejedną nęci tam to życie różnobarwne, inną obiecany wysoki zarobek, jeszcze inna chciałaby poznać to wielkie i słynne miasto. Smutnem to już jest bardzo, jeżeli polskie dziewczę bez koniecznej potrzeby opuszcza dom rodzinny; bo dom rodzinny to od Boga nam dane gniazdo dla naszego cielesnego i duchowego wychowania i ochrony od wszelkich szkód duszy i ciała i dla tego winnyśmy domowi miłość i wdzięczność, a nie żebyśmy opuszczać go miały lekkomyślnie, dobrowolnie dla rzekomego większego, a w rzeczywistości nędznego zarobku lub niby to korzystniejszej pracy. Nie mówię tu o tych, które z powodu stosunków familijnych lub innych okoliczności zmuszone są szukać pracy w obcem mieście, lecz o tych tylko, które dobrowolnie pragną tego życia wielkomiejskiego. Zaiste, taka dziewczyna, która dobrowolnie porzuca dom rodzinny, dla dogodzenia swej żądzy poznania świata, musiała już zatracić to zamiłowanie do rodzinnego domu, musiała zatracić to najszlachetniejsze uczucie, a dać dostęp do swego serca tej ogromnej fali, która ogarnia naszą młodzież i prze ją w odmęty wielkomiejskich brudów, w których się zatraca często na zawsze wszelkie poczucie religijne i narodowe. A która już koniecznie chce opuścić dom rodzinny, to niech przynajmniej unika miast wielkich, niemieckich, a szczególnie Berlina.

W Berlinie istnieje wprawdzie zewnętrzny przepych w niektórych dzielnicach, lecz mieszkają tam prawie wyłącznie wielcy kupcy i kapitaliści, którzy mają pracowników wydoskonalonych, a przedewszystkiem są to niemcy i żydzi, którzy wcale, chyba z wielkiem wyjątkiem tylko, Polaków nie zatrudniają. Nie mogę powiedzieć, aby między nami Polakami brakło doskonałych pracownic w rozmaitych gałęziach pracy, lecz w tem mieście i w tych dzielnicach bardzo trudno polskiej dziewczynie znaleźć odpowiednie miejsce.

Zresztą nie do tych doskonałych pracownic te słowa zanoszę, lecz do tych młodych dziewcząt, które nie są jeszcze w swoim zawodzie tak wydoskonalone i które przyjąćby musiały miejsca w dzielnicach wschodnich, południowych i centrum miasta. Ach! tam bruk dla polskiej i katolickiej dziewczyny tak bardzo, bardzo jest ślizki, tak ślizkie każde miejsce jej pracy! Więc bardzo łatwo, przez lada nieostrożność, można upaść! A ludzie tam owiani i przesiąknięci niewiarą i pogardą tego

wszystkiego, co sercom naszym jest siłą, wsparciem, miłością i wiarą. Więc jak głęboką i silną wiarę mieć trzeba i jak wytrwale i mężnie walczyć trzeba, aby duch niewiary do serca się nie wkradł i aby fala zepsucia nie uniosła i nie zanurzyła w brudach i występkach. A czyż te, które mimo opieki i wskazówek rodziców, księży i dobrych przyjaciół nie zdołały się oprzeć złemu, opuszczając dom rodzinny, czyż takie tam, gdzie nie będą miały nad sobą czujnego oka ani karzącej ręki, będą zdolne choć częściowo oprzeć się tamtejszemu, znacznie silniejszemu złemu? — Osądźcie same!

Nie mówiłabym tego z taką pewnością, gdybym nie wiedziała dobrze, ile i jakie niebezpieczeństwa grożą na każdym kroku dziewczęciu bez opieki kogokolwiek ze swoich, lub bez dostatecznej opieki. Mając na oku wszystkie wychodźtwa niebezpieczeństwa i niehybną zatratę swej moralnej wartości, myślę, iż żadna rozsądna dziewczyna do wychodźtwa się nie da namówić. K. B.

Odezwa Katolickiego Towarzystwa Opieki Dworcowej

Poznań — Wrocławska 4.

Siostro moja!

Jeśli przynaglona koniecznością opuszczasz dom rodzinny, by szukać zarobku w mieście czy na obczyźnie, strzeż się nieznajomych, nie wierz ich ponętnym obietnicom, a w każdej potrzebie zwracaj się do pań z Towarzystwa Katolickiej Opieki Dworcowej. Rozpoznasz je łatwo po odznace biało-żółtej na lewem ramieniu. — One ci podróż ułatwią. Polecą opiekunom w dalszych miastach, wskażą schronienie a w razie potrzeby wystarają się o pracę uczciwą.

Przed wyjazdem z domu pisz do naszego biura: Poznań, ul. Wrocławska 4, II. p.

Tam nasze Schronisko, tam czekają na ciebie twoje prawdziwe opiekunki.

Jeśli przyjmiesz służbę w Poznaniu, zapisz się zaraz do Towarzystwa Katolickiej Służby Żeńskiej, ul. Wrocławska nr. 4, II. p. Znajdziesz tam opiekę w każdej potrzebie, sposobność do nauki i godziwej rozrywki.

Jeśli w dalsze jeszcze wybierasz się strony, ufaj zawsze Paniom, należącym do międzynarodowego Towarzystwa Katolickiej Opieki Dworcowej; spotkasz je na wszystkich dworcach a poznasz po biało-żółtej odznace.

Polecaj też nasze Towarzystwo Opieki Dworcowej swym znajomym, zwłaszcza młodym, niedoświadczonym dziewczętom, udającym się samotnie w drogę daleką, a pozbawionym rady i pomocy.

ROZMAITOŚCI.

Zła gazeta: Śmiecie daje, dzielnych łaje, zgodę mąci, zwadą trąci, drwi, przekpiewa, dobrych gniewa, z cnoty szydzi, zła nie widzi. Zmysły łechce, młodzież truje, Boga nie chce, pomstę knuje. W brudzie tarza się jak zwierze, plewy daje, pieniądz bierze. Bałamuci i warcholi, wszystko czerni, bliźnich smoli, i rozzłaszcza, z praw wywłaszcza. Nie podnosi, nie nawraca, Lucyperska ta jej praca!

Dobra gazeta: Ducha karmi, sprawy bada, treści wiele zręcznie składa, do dobrego nas zapala, i wesołość wraz zachwala. A wypadki rozpatruje, lud oświeca i hamuje w tem co duszy, cnocie szkodzi, człowiekowi nie uchodzi. Młodzież chroni, wiary broni, złych naprawia, cnych przykuwa, ziomków kocha, zawsze czuwa. Krzepi słabych, wspiera swego słowem, chroni ode — złego.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu. Zebranie plenarne stow. naszego zagaił dnia 7 b. m. patron ks. kan. Lisiecki, witając gości na zebraniu obecnych między innemi p. profesora Przybylskiego. Po przedstawieniu kandydatek i przyjęciu nowych członkiń, został odczytany protokół z ostatniego posiedzenia, który bez zmian przyjętym został. Przewodnicząca p. Landkowska wygłosiła wykład na temat „Kobiety zadanie w społeczeństwie“. Niemilknące oklaski były dowodem, jak do serc przemówił wykład szanownej prelegentki. Następny wykład wypowiedział gość nasz p. profesor Przybylski. Wykład sam oraz przedstawione w nim obrazy z dziejów narodu naszego, przykuły uwagę słuchaczek, to też serdecznie dziękowały stow. szanownemu prelegentowi za podjęte trudy. Następnie składało stowarzyszenie nasze ks. patronowi życzenia, z okazyi imienin Jego. W komunikatach zarządu oznajmia ks. patron, iż lekcye śpiewu rozpoczynają się w najbliższy wtorek. Dalej ogłasza ks. patron, iż walne zebranie stow. naszego odbędzie się dnia 4-go lutego. Po wyczerpaniu zwykłego porządku obrad dziękował ks. patron tak gościom jak i stowarzyszonym za liczne przybycie, solwując posiedzenie pochwaleniem Pana Boga o godz. 10-ej.

Marya Adamska, sekr.

Stowarzyszenie prac. kat. parafii św. Jana w Poznaniu. Dnia 12 stycznia b. r. odbyło się roczne walne zebranie stowarzyszenia. Zebranie zagaił wicepatron ks. Jęsiek, witając obecnych członków i gości. Zaraz na wstępie przemawia ks. przewodniczący, iż obecne zebranie przedstawia się jako rachunek sumienia, ponieważ zdaje się sprawa z całorócznej działalności. Dalej dołącza też przew. zebrania kilka słów niezadowolenia, albowiem lista kontrolowa wykazuje, iż nie wszystkie stow. uczęszczają na zebranie, a zatem upomina stow. do sumienniejszej agitacyi pomiędzy sobą i do głoszenia wykładów. Przeczytany protokół z ubiegłego zebrania przyjęto bez zmiany. Następnie przystąpiono do sprawozdań rocznych. Sprawozdanie sekretarki daje pogląd wewnętrznej pracy i korzyści z niej odebrane. Stowarzyszone przypominają o jednej wieczornicy, która w sprawozdaniu została pominiętą. Skarbniczka przedstawia stan kasy, bibliotekarka liczbę książek, wymienia dzieła i liczbę korzystających; dodaje też, iż kilka książek zaginęło. Przystąpiono do wyboru zarządu. Na żądanie wszystkich stowarzyszonych dotychczasowy zarząd pozostaje nadal; prócz bibliotekarki, która jednakże z powodu ważnej sprawy za urząd podziękowała; miejsce jej objęła podbibliotekarka. Pozostaje zatem miejsce wakujące tej ostatniej, której wybór odłożono na przyszłe zebranie. Na delegowane wybrano pp. Kahlówną Agn. i Jeskównę Martę. Komisyi kontrolowej nie zmieniono, należy do niej pp. Nowakówna Marya i Konieczna Katarzyna. Przypomina się też ogłoszoną 58-mą seryę kasy posagowej. Po wyczerpaniu dzisiejszego porządku obrad podziękował ks. wicepatron zarządowi, gościom i stow., poczem solwował zebranie pieśnią „Hej, siostry pracownice“.

Sekretarka.

Stow. kobiet prac. w handlu i konf. w Gnieźnie. Walne zebranie Stowarzyszenia kobiet prac. w handlu i konfekcyi odbyło się dnia 21 stycznia r. b. o godz.

8½ wieczorem w Domu kat., które zagaił ks. patron Prądzyński, witając gości obecnych i licznie zgromadzone stowarzyszone. Na ławniczki obrano pp.: Kasprowiczową, Kierską, Fragsteinową i Gardową. Na ławników pp.: Kasprowicza i Jeszkego. Po ogłoszeniu porządku obrad, przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, zdawały sprawozdania za rok ubiegły zastępczyni sekretarki, skarbniczka i bibliotekarka. Ze sprawozdania zastępczyni sekretarki wynika, że Towarzystwo dosyć pomyślnie się rozwija, pomimo, że w ubiegłym roku uznane zostało za polityczne, a więc musiano z listy członków skreślić kilka stowarzyszonych niżej lat 18. Mimo to wzrosło o 19 nowych członków; tak że obecnie liczy 205 stowarzyszonych. Na zebraniach, które się odbywały dwa razy w miesiącu, wygłaszano odczyty i wykłady treści religijnej, społecznej i historycznej, przeplatane śpiewem i deklamacyami; oprócz tego omawiano nową ustawę o przymusowem zabezpieczeniu urzędników prywatnych i nową ustawę procederową dla rzemieślniczek, a szczególnie dla krawcowych. Związkowy kierownik biura bezpłatnej porady prawnej pan Jeszke wyjednał u tutejszego magistratu dla kilku krawcowych pozwolenie na dalsze kształcenie uczennic. Również w związku z tą samą ustawą uchwaliło Stowarzyszenie urządzenie kursu przygotowawczego do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego, do którego zgłosiło się dotąd 37 pań. Ze sprawozdania skarbniczki dowiedziałyśmy się, że dochód ogólny wynosi 1339,60 mk., rozchód 1204,05 mk., remanent na rok 1913 wynosi 135,55 mk. Z biblioteki wspólnej korzystały 64 stowarzyszone i przeczytały 1100 książek. W dyskusyi nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: przewodnicząca drowa Szafarkiewiczowa, Hławska, ks. wicepatron Skonieczny, Jeszke, Kasprowicz. Następnie przystąpiono do wyboru połowy zarządu: jednogłośnie wybrano jako sekretarkę powtórnie p. Grochowiak, jako zastępczynię p. Szuszkiewicz, jako bibliotekarkę p. Majerowicz. Do komisyi rewizyjnej na rok 1913 wybrano pp. Hławską i Biniakiewicz. Na kontrolerki pp. Kmieciak i Borkowską. Na zjazd delegowanych do Poznania wybrano pp. Kozłowicz i Biniakiewicz. Po wyczerpaniu porządku obrad życzył ks. patron Stowarzyszeniu dalszego pomyślnego rozwoju i zakończył zebranie pieśnią „My chcemy Boga“.

W. Szuszkiewicz, zast. sekr.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Dnia 4-go lutego wieczorem o godz. 8-ej odbyło się na wielkiej sali Domu Katolickiego zebranie w połączeniu z zabawą. Staraniem zarządu zebrano znaczną ilość ciast rozmaitych: przysposobiono kawę dla całego stowarzyszenia. Przewodnicząca zagaiła zebranie i powitała stowarzyszone oraz gości, życząc wszystkim przyjemnej zabawy. Po skończonem przyjęciu była deklamacya, poczem p. dr. Domański miał wykład „O czci i miłości języka ojczystego“. Krótki lecz piękny wykład trafił wszystkim do serc, sympatycznemu mówcy dziękowano oklaskami. Ładną i zabawną komedyjkę odegrali pani Bartkowiak i pan Neyman. Prócz tego śpiewał p. Neyman kilka piosenek, a pani Nowak wygłosiła monolog. Sprzedano także 40 losów, a wygrane fanty ucieszyły bardzo stowarzyszone. Deklamacye wygłosiły p. Władysława Cichowska i Marya Szymańska, p. Franciszka Przysiecka deklamowała bardzo ładnie ustęp z Dziadów, śpiewano także kilka pieśni. Wesoło i przyjemnie bawiono się do 12-ej, urozmaicony program ułożył ks. wicepatron i starał się, aby zabawa wypadła jak najlepiej. Miły ten wieczór zachowają stowarzyszone w długiej i wdzięcznej pamięci.

Dalszych sprawozdań dla braku miejsca umieścić nie możemy. **Redakcya.**

OGŁOSZENIA.

W niedzielę dnia 23 lutego o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się na sali parafialnej na Śródce przedstawienie sztuki **Ścięcie św. Barbary.** O jak najliczniejszy udział członkiń i zaproszonych gości uprasza Zarząd.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Luty.)

25-go o 8¼ stow. „Zgoda“ w Inowrocławiu.
26-go o 8½ stow. żeńskiej młodz. kup.

(Marzec.)

2-go 1) o 2 stow. prac. par. Jeżyckiej; 2) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 3) o 4 stow. kob. prac. w Pakości; 4) o 5 stow. „Jedność“ w Bydgoszczy; 5) o 1 stow. kob. prac. w Łobżenicy; 6) o 5 stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 7) o 4½ stow. kob. prac. w Środzie; 8) o 8 stow. kob. prac. w Pleszewie; 9) o 8 stow. kob. prac. w Lesznie; 10) stow. prac. przem. parafii katedr.
3-go o 8½ stow. „Oświata“ w Szamotułach.
4-go o 8 stow. prac. konf. w Poznaniu.
5-go stow. kob. prac. w Dobrojewie.
9-go 1) stow. „Zgoda“ i „Jedność“ w Inowrocławiu; 2) o 5 stow. „Strażnica“ w par. Bożego Ciała; 3) o 4 stow. kat. prac. w parafii św. Jana; 4) o 2 stow. kob. prac. w par. św. Wojciecha; 5) o 5 stow. kob. prac. w Piotronkach.

Sprawozdanie Kasy głównej

od 1-go stycznia do 31-go stycznia 1913 roku włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy M.	₰	Ogółem M.
Stow. pracownic parafii Jeżyckiej.	Kujawa Zofia	10	—	
	Liberacka Józefa	4	—	
	Spławska Anastazya	2	—	
	Włodarczak Stanisł.	10	—	26,—
Stow. »Oświata i Praca« w par. św. Łazarza.	Jankowiak Ludwika	4	—	
	Marciniak Stanisława	4	—	8,—
		34	—	34,—

Wypłata Kasy posagowej.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	M.	₰	Ogółem M.
Stow. kob. prac. w handl. i konf. w Gnieźnie.	Helińska Marya	60	—	60,—
		60	—	60,—

Wypłata Kasy pogrzebowej.

Nazwa Stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	M.	₰	Ogółem M.
Stow. »Spójnia« w Gnieźnie.	Dolata Józefa	60	—	
	Konieczna Marya	60	—	120,—
		120	—	120,—

(Spóźnione.)

Dnia 8-go lutego r. b. zasnęła w Bogu, opatrzona opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Ludwika Jankowiak.

Zmarła należała do

Stow. „Oświata i Praca“ z par. św. Łazarza w Poznaniu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.